

Maria Czerepaniak-Walczak

Homo academicus w świecie homo oeconomicus : o obszarach i przejawach zmagania z akademickim zniewoleniem

Pedagogika Szkoły Wyższej nr 1, 11-24

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Czerepaniak-Walczak

Uniwersytet Szczeciński

Homo academicus w świecie homo oeconomicus.
O obszarach i przejawach zmagañ z akademickim zniewoleniem

Wprowadzenie

Podjęcie próby opisanego świata życia codziennego, w którym funkcjonujemy, wiąże się ze zdawaniem sobie sprawy z realnych i potencjalnych zagrożeń w postaci subiektywizmu, jednostronności i uproszczeń. Zagrożenia te nabierają szczególnej wagi w sytuacji, gdy przedmiotem analizy jest codzienność przepełniona interesem rynkowym, nastawieniem na konkurencyjność i rentowność. Podstawą koegzystencji w złożonym, wielowymiarowym i zróżnicowanym aksjologicznie środowisku jest jednak wzajemne zaufanie, w tym także zaufanie do prezentowanych subiektywnie obrazów. Dlatego z trudem opieram się pokusie, by nie zachować się tak, jak bohater następującej anegdoty: „Niedaleko Kremla stoi człowiek i rozdaje ulotki. Gdy milicja go aresztuje, widzi, że wszystkie ulotki są białe. «Cóż – mówi ten człowiek – wszyscy wiedzą, co jest nie tak, więc po co miałbym o tym pisać?»”¹. Jednakże natychmiast przywołuję stanowisko Margaret Mead: „Nigdy nie wątp, że mała grupa myślących i oddanych sprawie obywateli jest w stanie zmienić losy świata. W rzeczywistości to jedyne, co go zmienia”². Tym razem nie chodzi o zmianę losów całego świata, a jedynie własnego środowiska. By jednak móc je modyfikować, trzeba poznać i zrozumieć mechanizmy, jakie rządzą jego funkcjonowaniem. Ta-

¹ I. Krastev, *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 23.

² G.M. Bellman, K.D. Ryan, *Extraordinary Groups: How Ordinary Teams Achieve Amazing Results*, Jossey-Bass, San Francisco 2008, s. 14

kie zadanie podjął w latach 80. XX wieku Pierre Bourdieu i przedstawił je w książce pod tytułem *Homo Academicus*³. Rozpoznane przez Bourdieu pola funkcjonowania ludzi uniwersytetu oraz źródła napięć i sprzeczności między nimi są wciąż aktualne, a nawet spotęgowane. Do uniwersytetu bowiem wkraczają nowe pola aktywności nauczycieli akademickich. Poza ścieraniem się interesów badaczy i nauczycieli z interesami administratorów obydwie grupy stawiają czoła biurokracji i interesom ekonomicznym. Uniwersytety zobowiązane są do rentowności i rywalizacji w realizacji wszystkich swoich funkcji.

W tekście niniejszym stawiam sobie pytanie o szanse koegzystencji w interakcjach dwu formuł funkcjonowania uczestników życia akademickiego, a mianowicie „człowieka akademii” (*homo academicus*) i „człowieka rynku” (*homo oeconomicus*), współczesnych Dawida i Goliata⁴, w kontekście istniejących obszarów i form zniewolenia. Podejmuje próbę wstępnego sprobematyzowania relacji tych dwu koncepcji bycia w uniwersytecie. Obydwa typy to figury idealne, konstruowane, teoretyczne, przyjęte w celu opisu i prezentacji społecznej rzeczywistości współczesnego uniwersytetu. Są to konstrukty myślowe, które pozwalają przyporządkować określone właściwości i zjawiska do wybranego zbioru. Sięgnięcie do nich jako ram tego tekstu jest konsekwencją zadowolenia określeń tych typów w debacie nad kondycją i koncepcjami uniwersytetu. Ich przyjęcie jako opozycji służy ostrzejszemu widzeniu napięć między nimi, a w szczególności między orientacją na naukę i orientacją na zysk, dyskursem akademickim i dyskursem rynkowym, paradygmatem humanistycznym i ekonomicznym. Napięcia te skutkują badawczą i edukacyjną odmiennością teleologiczną: orientacja akademicka formułuje cele w kategoriach wartości humanistycznych, orientacja rynkowa – w kategoriach kompetencji, sprawności użytkowych. Odmienne są więc koncepcje podmiotowego uczestniczenia w życiu społecznym oraz obywatelskich i demokratycznych doświadczeń kształtowanych w procesie edukacji akademickiej. Skutkuje to między innymi odmiennymi strukturami hierarchii i kryteriami pozycjonowania hierarchicznego: *homo academicus* zajmuje okre-

³ P. Bourdieu, *Homo Academicus*, Stanford University Press, Stanford 1984.

⁴ M. Gladwell, *David & Goliath. Underdogs, Misfits and the Art of Battling Giants*, Penguin Books, London 2013.

ślone miejsce w hierarchii akademickiej na podstawie osiągnięć naukowych ocenianych przez członków wspólnoty (*peer reviewers*)⁵, podczas gdy *homo oeconomicus* lokuje się w hierarchii na podstawie osiągnięć ekonomicznych, takich jak rentowność i zyski. Oznacza to, że pozycja w strukturze akademickiej *homo academicusa* wyznaczana jest osiągnięciami naukowymi, a *homo oeconomicusa* („człowieka gospodarującego”) – osiągnięciami ekonomicznymi. Jednocześnie należy podkreślić, że obydwa typy zawierają się w kategorii kapitału: *homo academicus* jest czynnikiem i wyrazem kapitału kulturowego oraz wytwarzania i dystrybucji wiedzy, zaś *homo oeconomicus* – kapitału ekonomicznego oraz wytwarzania dochodu i dystrybucji bogactwa⁶. W tej sytuacji interesujące jest to, jakie są relacje między tymi dwoma światami wytwarzanymi przez każdy z typów, ale również to, jak interakcje w każdym z tych światów sprzyjają rozwojowi nauki i edukacji akademickiej bądź go utrudniają.

Jak wskazałam wyżej, tekst ten jest moją pierwszą próbą spojrzenia na zmagania z opresją w szkole wyższej przez pryzmat dwu typów idealnych – *homo academicusa* i *homo oeconomicusa* – a raczej wytwarzanych przez każdy z nich warunków osobowego i zbiorowego zniewolenia.

Obszary i formy zniewolenia akademickiego

Doświadczanie ograniczeń i opresji w szkole wyższej przybiera wiele postaci i ma różne natężenia. Dotyczy to zarówno opresji zewnętrznych wobec uniwersytetu, nacisków i ograniczeń funkcjonowania tej instytucji tkwiących w czynnikach zewnętrznych (politycznych, ideologicznych, ekonomicznych i tak dalej), jak i zniewolenia i opresji wewnątrz uniwersytetu doświadczanych przez osoby i zespoły działające w uczelni. Nie zawsze wszak te mechanizmy opresyjne są komplementarne. Porządkowanie pola zniewolenia zasługuje na odrębne analizy. W tym tekście skupiam się tylko na tym, co dzieje się wewnątrz uniwersytetu.

Jako podstawowe źródło opresji we współczesnym uniwersytecie jawi się jego fragmentacja, zarówno w wymiarze materialnym, jak i symbolicznym.

⁵ P. Bourdieu, *Homo...*, s. 79

⁶ T. Piketty, *Capital In the Twenty-First Century*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge Mass.–London 2014, s. 38.

nym. Uwidacznia się to w napięciach między dwoma kulturami: akademicką i rynkową. Napięcia te występują zarówno w obszarze nauki i badań, jak i kształcenia w uniwersytecie. Moje analizy i refleksje odnoszą do uniwersytetu jako środowiska, które w szczególny sposób doświadcza ideologii komercjalizacji i urynkwienia.

Jednym z najbardziej widocznych pól supremacji interesu ekonomicznego, swoistego Goliata w codzienności uniwersytetu, jest kształcenie. Uwikłanie w komercjalizację i ekonomiczne wartości przejawia się w takich obszarach, jak umasowienie edukacji akademickiej, konsekwencje zmian demograficznych oraz cele, a raczej zuniformizowane, zunifikowane efekty studiowania (choć bardziej adekwatne jest mówienie o nauczaniu, a nie studiowaniu). Każde z tych zjawisk ukazuje uwikłanie uniwersytetu w prawa rynku z pomijaniem podejścia humanistycznego i społecznego i tworzy specyficzny współczesny uniwersytecki habitus, w którym funkcjonują pracownicy i studenci.

Masowość edukacji akademickiej była i jest przedmiotem wielu analiz. Są one zwykle skupione na takich sprawach, jak dotacja budżetowa, a także wielkość i liczebność grup studenckich. Nie przywiązuje się wagi do kapitału społecznego, kulturowego ani intelektualnego uczestników procesów edukacyjnych, zapleczka dydaktycznego uczelni, relacji osobowych, a raczej anonimowości, zarówno studentów, jak i nauczycieli, kondycji przestrzeni, a zwłaszcza przeludnienia i tym podobnych, a także dynamicznego wzrostu biurokratyzacji edukacji akademickiej. Wprawdzie, podobnie jak w czasach opisanych przez Bourdieu, dyskutuje się relacje ilości i jakości, ale efekty tych dyskusji nie znajdują odzwierciedlenia w praktykach akademickich. Ilość pozostaje najwyższą wartością, a nauczyciele akademicy mają status „robotników edukacji”⁷. Podlegają więc nadzorowi i kontroli przez administrację uczelni, zobowiązani są do wypełniania zadań zleconych i mieszczą się w ściśle wyznaczonych limitach aktywności.

Nic więc dziwnego, że tak zwany kryzys demograficzny wywołuje jeremiady i wieszczenie upadłości uniwersytetu, ograniczania, a wręcz redukcji zatrudnienia – wszak zadań ubywa. Wiele ze zjawisk, nad którymi przeszliśmy do porządku dziennego, w tym takich jak wskazane wyżej kapitały (społeczny, kulturowy i intelektualny) oraz brak upodmiotowienia

⁷ P. Bourdieu, *Homo...*, s. 130.

uczestników interakcji edukacyjnych trwa nadal i ogranicza studiowanie. Dyktat administracyjnie zdefiniowanych efektów kształcenia akademickiego ukierunkowanego na kształtowanie rozumu instrumentalnego i nastawionego na prymitywny utylitaryzm („przygotowanie do rynku pracy”) sprawia, że interakcje edukacyjne przepełnione są zniewoleniem zarówno nauczycieli, jak i studentów. Mówiąc językiem Bourdieu: tkwimy w *illusio*, w szczególnej „relacji ontologicznego współdziałania struktur mentalnych i obiektywnych struktur przestrzeni społecznej”⁸. Nie dostrzega się szans przekroczenia biurokratycznych ograniczeń, gdyż stają się one elementem codzienności, a nawet są pilnie podtrzymywane przez zarządzających na poszczególnych szczeblach organizacji uczelni.

W obszarze nauki opresje przybierają niespotykane wcześniej postaci. Regulacje finansowania badań tworzące warunki rywalizacji i konkurencyjności (granty) utrudniają podejmowanie takich zadań badawczych, które nie rozwiązują doraźnych, praktycznych problemów. Każdy projekt badawczy musi mieć wartość użytkową, rynkową. Badacz musi zdefiniować efekty i sposób ich spożytkowania. W takiej sytuacji nie ma szans na uzyskanie finansowania badań, których wyniki są trudne do przewidzenia. Badacze stają się zakładnikami utylitaryzmu. Ponadto, by zostać beneficjentem grantu (a także stypendium jako lepszej, moim zdaniem, formy finansowania badań dającej więcej szans podejmowania nowych problemów), trzeba mieć „historię grantową”, co nasuwa porównanie z historią kredytową. Badania powinny być nastawione na rozwój gospodarki, przemysłu, a więc postęp techniczny i technologiczny, a więc na zysk. Jeśli nie spełniają tych kryteriów, nie mają szans na realizację. Zaś granty uzyskiwane przez pracowników mają uzupełniać niedostatki finansowe uczelni. Jeśli nie spełniają tych warunków, nie znajdują uznania u zarządzających poszczególnymi szczeblami administracji akademickiej. Pytają oni o ekonomiczne korzyści z danego grantu. W rezultacie obserwujemy upokorzenie, deprecjonowanie aktywności i osiągnięć naukowych za pomocą kryteriów ekonomicznych. Wyraża się to w rankingach już nie tylko międzynarodowych i krajowych (parametryzacja i kategoryzacja jednostek naukowych), ale także wewnątrzuczelnianych. Specyficzne jest dzia-

⁸ P. Bourdieu, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 115.

łanie zasady świętego Mateusza: „Każdemu, kto ma, będzie dodane, temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma”.

Skutkuje to petryfikacją struktur akademickich, która z jednej strony daje poczucie stabilności i zachowania tradycji, z drugiej zaś wyzwała reakcje oporu, które często przybierają postać krytyki struktury karier akademickich oraz ageizmu, upatrywania w procedurach awansów naukowych oraz wieku osób źródeł utrudnień i utraty szansy na sukces zbiorowy, instytucjonalny.

Te, subiektywnie wybrane przeze mnie, obszary i formy opresji i zniewolenia nie odzwierciedlają całego spektrum zjawisk. W ich doborze kierowałam się ich znaczeniem dla ukazania napięć między dwoma typami, dwoma formułami funkcjonowania ludzi uniwersytetu: człowieka akademii i człowieka rynku.

Specyfika *homo academicusa*

Świat akademicki opisany przez Bourdieu w latach 80. XX wieku do czasów współczesnych podlegał wielu zmianom. Uniwersytet jest wszak żywotnie związany ze światem, w którym funkcjonuje. Przemiany w otoczeniu uniwersytetu odciskają swoje znamię na jego codzienności⁹. Są to zarówno zmiany formalne (strukturalne), jak i koncepcyjne i funkcjonalne. Przed uniwersytetem stawiane są nowe zobowiązania. Tymczasem, „[u]niwersytet, powołany do służenia prawdziwie naukowej wiedzy obiektywnej oraz do doskonalenia metod badania”¹⁰, staje wobec nowych wyzwań związanych z komercjalizacją i wiedzy i kształcenia. Dotyczy to również ludzi uniwersytetu. Zmieniają się koncepcje bycia człowiekiem uniwersytetu, a raczej ścierają się one. Zmienia się kultura akademicka. Wyraża się to z jednej strony w obronie tradycji i godności *homo academicusa*, z drugiej zaś w, trudno powiedzieć, na ile zamierzonym, acz nie przez wszystkich uświadomianym, dyktacie rynku, nastawieniu na rentowność, kalkulacji zysków i strat. O skali zjawiska pisze między inny-

⁹ P. Bourdieu, *Homo...*, s. 128

¹⁰ K. Twardowski, *O dostojęństwie Uniwersytetu*, wykład wygłoszony w czasie uroczystości otrzymania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Poznańskiego w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza 21 listopada 1932 roku, <http://www.ken.pan.pl/images/stories/pliki/pdf/twardowski2.pdf> (16.08.2014).

mi Maria Dudzikowa w tekście pod znamienym tytułem *Niekomfortowe położenie instytucji uniwersytetu w kłopotliwym kontekście. Esej w trosce o rozwój (nie tylko) kapitału społecznego*¹¹. Współczesny uniwersytet cechują właściwości Foucaultowskiego urządzenia, o czym pisze Maksymilian Chutorański¹².

Próby poradzenia sobie z tymi napięciami widać w różnych częściach świata. Dodam, że inicjatywy te podejmowane są z różnych perspektyw i z różnym skutkiem, niemniej jednak niemal wszyscy wyrażają tęsknotę za „klasycznym porządkiem uniwersyteckim”, uważając wiele innowacji, zwłaszcza tych ukierunkowanych na związki uniwersytetu z rynkiem, za zachwaszczanie pola nauki i edukacji akademickiej. Poszukuje się więc prób ocalenia godności uniwersytetu oraz takich dróg jego reformowania, które pozwolą ocalić to, co jest najbardziej „uniwersyteckie”. Wśród tych propozycji i projektów są takie, które skupione są na umacnianiu idei i praktyk uniwersyteckości. Z tej perspektywy można powiedzieć, że reformowanie uniwersytetu funkcjonuje tak, jak uprawianie trawnika. Zależy nam na ładnej trawie, ale wciąż trawnik jest atakowany przez chwasty. Metaforę tę zaczerpnęłam z opowieści Stephena Coveya:

Problem polega na tym, że pański trawnik nie jest zdrowy. Jeśli będzie Pan tylko spryskiwał chwasty, zawsze będą odrastać. Musi Pan wyhodować zdrowy trawnik, żeby nie było w nim miejsca na chwasty. Trzeba je zagłodzić. Cóż, tak zrobiłem i rzeczywiście się udało. Wyrosła mocna, gęsta, zielona trawa nie pozostawiając skrawka na wątłe chwaściki. Zdałem sobie wówczas sprawę, że taka sama strategia zdaje egzamin w zespole lub organizacji. Jeśli tylko „opryskujesz” chwasty – traktujesz problemy uderzając w nie nowymi przepisami, regulacjami, zasadami i procedurami – one po prostu „odrosną” lub pojawią się w innym miejscu. Natomiast jeśli stworzysz mocną, zdrową kulturę wysokiego zaufania, złoczyńcy szybko się zagłoda i prędzej czy później odejda¹³.

¹¹ M. Dudzikowa, *Niekomfortowe położenie instytucji uniwersytetu w kłopotliwym kontekście. Esej w trosce o rozwój (nie tylko) kapitału społecznego*, w: M. Dudzikowa i in., *Oblicza kapitału społecznego uniwersytetu. Diagnoza – interpretacje – konteksty*, t. 4, Impuls, Kraków 2013, s. 257–378.

¹² M. Chutorański, *Urządzenie uniwersytetu*, w: *Fabryki dyplomów czy universitas? O „nadwiślańskiej” wersji przemian w edukacji akademickiej*, red. M. Czerepaniak-Walczak, Impuls, Kraków 2013.

¹³ S.M.R. Covey, G. Link, R.R. Merrill, *Mądre zaufanie. Jak w czasach kryzysu zaufania budować dobrobyt oraz wyzwalać energię i radość*, Rebis, Poznań 2013, s. 285–286.

Ta „rada” może być wykorzystana w działaniach ukierunkowanych na zachowanie godności uniwersytetu i jego funkcji, na uzdrawianie stosunków uniwersyteckich agensów (Bourdieu). Troska o „zagęszczenie” tego, co liczy się w uniwersytecie, a więc badań i kształcenia krytycznych podmiotów, kształtowania kapitału intelektualnego oraz kształtowania kultury akademickiej bazującej na zaufaniu osobowemu i uogólnionym, jest zobowiązaniem i wyzwaniem człowieka uniwersytetu, *homo academica*. Hodowanie „zdrowego trawnika” – pola nauki i edukacji akademickiej – jest właśnie jego domeną.

„Człowiek akademii” funkcjonuje na poziomie:

- a) formalnych tytułów uznawanych (i rozumianych) przez wszystkich;
- b) zinstytucjonalizowanego porządku, ale mało używanego w oficjalnych klasyfikacjach;
- c) prestiżu, który jest wykorzystywany wyłącznie w ramach hierarchii intelektualnych i naukowych.

Jak wspomniałam wyżej, „człowiek akademii” nastawiony jest na akumulację i zarządzanie kapitałem akademickim, w który inwestuje osobisty czas. Wyraża się to w pracy, w zaangażowaniu z jednej strony w wytwarzanie intelektualnych instrumentów, które są także specyficznymi instrumentami władzy akademickiej, to znaczy wykładów, podręczników, słowników, encyklopedii, itd.; z drugiej strony w inwestowaniu nade wszystko w tworzenie dorobku, i następnie w reprezentowanie, które przyczynia się do akumulacji kapitału symbolicznego w postaci zewnętrznej uznania¹⁴.

Jak pisze dalej Bourdieu:

bogatszych w zewnętrzną sławę można znowu podzielić na tych, którzy swój czas poświęcają na tworzenie wiedzy albo na jej bezpośrednią promocję (szczególnie poprzez akademicką wymianę import-export w formie kolokwium, sympozjów, konferencji, wzajemnych zaproszeń itp.) lub na tych, którzy angażują się w działania publiczne, zwłaszcza te o charakterze politycznym, które są częścią roli intelektualnej, a które, jakkolwiek niekoniecznie wynikające z tej roli, wiążą się w pewnym stopniu z logiką relacji publicznych i reklamy (w formie, na przykład,

¹⁴ P. Bourdieu, *Homo...*, s. 98.

udzielania wywiadów dziennikarzom, pisaniu artykułów prasowych, petycji, uczestnictwa w demonstracjach, itp.)¹⁵.

Oznacza to, że człowiek akademii funkcjonuje na wiele sposobów, zawsze jednak skupiony jest na badaniach, rozwoju nauki i popularyzowaniu jej osiągnięć, także poprzez realizację zadań dydaktycznych. Temu właśnie poświęca swój czas. Na tym zasadza się władza i siła akademicka, akademicki kapitał i akademicki habitus. Autonomia, swoboda wypowiedzi, wzajemne zaufanie i wsparcie intelektualne to środowisko funkcjonowania *homo academicusa*. Jednakże i w tym środowisku istnieje opresja i zniewalanie, rywalizacja i swoista korupcja. Jak pisze Józef Górniewicz, kierujący przez wiele lat funkcjonowaniem uniwersytetu:

Osobliwy klimat prowadzenia badań naukowych tworzą jednak przede wszystkim ludzie, wybitne osobowości, liderzy opinii albo przeciwnie – maruderzy, sceptycy i krytykanci zarówno warunków realizacji zawodowych, jak i klimatu organizacyjnego w danej instytucji. Decydują oni o powodzeniu lub niekiedy niepowodzeniu w realizacji określonych projektów badawczych. Tworzą atmosferę przyjazną w pracy naukowej albo atmosferę nieprzyjazną, pełną napięć, pretensji, plotek, pomówień czy zazdrości o sukces osiągniany przez inne osoby¹⁶.

Środowisko człowieka akademii nie jest więc wolne od rywalizacji i konkurencyjności, jakkolwiek wartością wygranej jest sukces naukowy i pomnażanie kapitału symbolicznego. I nie tylko „opór poznawanej materii danej w niedoskonałych zmysłach i narzędziach jej penetracji, możliwości techniczne stosowanych urządzeń oraz wykorzystywanych strategii badawczych” (jak widzi to Górniewicz¹⁷) są czynnikami ograniczającymi poczucie bezpieczeństwa oraz efektywnego i satysfakcjonującego bycia człowiekiem akademii. Także stosunki międzyludzkie i mechanizmy rządzące awansami naukowymi, w tym zasady finansowania badań, mają w sobie moc zniewalającą, ograniczającą indywidualne i zespołowe inicjatywy badawcze.

¹⁵ Ibidem, s. 98–99.

¹⁶ J. Górniewicz, P. Piotrowski, *Uniwersytet jako źródło wartości kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2014, s. 144–145.

¹⁷ Ibidem, s. 144.

Uniwersytet *homo oeconomicus*

Nie mniej ważnym czynnikiem opresji człowieka akademii jest kolonizowanie umysłów przez dominującą ideologię, w tym ideologię rynkową. Już w czasach opisanych przez Bourdieu Uniwersytet funkcjonował według tych dwu antagonistycznych zasad hierarchizacji: hierarchii społecznej uwzględniającej kapitał dziedziczny: ekonomiczny i polityczny kapitał aktualnie posiadany oraz hierarchii kulturowej, uwzględniającej kapitał naukowy lub osobistą sławę poszczególnych osób. Ta opozycja uwidacznia się w konfrontacji dwu przeciwstawnych zasad legitymizacji, a mianowicie: politycznej – wyrażającej się w logice zależności od aktualnej władzy oraz naukowej i intelektualnej autonomii¹⁸. Współcześnie konfrontacja tych zasad przybrała znacznie silniejszą postać. Dominuje zasada pierwsza. Jest ona bowiem aktywnie wspierana przez ideologię rynkową, która w latach 80. XX wieku zaczęła święcić sukcesy za sprawą ekonomistów ze szkoły chicagowskiej i polityki gospodarczej Margaret Thacher i Ronalda Reagana. Jak pisze Eugenia Potulicka:

Zwolennicy neoliberalizmu zajmują obecnie dość wpływowe stanowiska w edukacji (w uczelniach licznych *think tankach*). Dyskurs neoliberalny zdobył hegemonię¹⁹.

Neoliberalizm w szkolnictwie wyższym urastający do rangi „teorii wszystkiego” definiuje człowieka jako *homo oeconomicus*, byt racjonalny, kierujący się tylko motywacją ekonomiczną i skupiony na wąsko pojmowanym osobistym interesie, zaangażowany w maksymalizację osobistego dobrobytu i dobrostanu. Bariery sukcesu mogą być przewyżczone wyłącznie poprzez indywidualny wysiłek. A jak pisze Philip Mirowski: „*Homo oeconomicus* to człowiek wybitnie poddający się kontroli”²⁰.

Homo oeconomicus w uniwersytecie to przejaw legitymizowania obecności w strukturach uczelni w sytuacji braku akademickiego statusu w systemie uniwersyteckim. Wystarczy zaangażowanie w „zarabia-

¹⁸ P. Bourdieu, *Homo...*, s. 48.

¹⁹ E. Potulicka, *Uniwersytet na „wolnym rynku”*, w: E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Impuls, Kraków 2010, s. 282.

²⁰ P. Mirowski, *Never Let a Crisis Go to Waste: How Neoliberalism Survived the Financial Meltdown*, Verso, London–New York 2013, s. 107–108.

nie pieniędzy” i przyczynianie się do „rentowności” uczelni, a co najmniej „zmniejszanie kosztów”. „Koszt”, „zysk”, „rynek” to słowa zaklęcia, którymi napelnione są dyskusje o edukacji akademickiej i nauce. Idolatria trzech gracji: „Rynku”, „Rentowności” i „Rywalizacji”/konkurencyjności („marketolatria” oraz bałwochwalstwo rentowności i konkurencyjności) prowadzi do herezji akademickich. Ogranicza, a wręcz wyklucza zaufanie do mówiących inaczej, a wielu odbiera odwagę. Jak pisze Ernst F. Schumacher:

Działalność, której przypięto etykietę «nieekonomiczna», jest nie tylko kwestionowana, lecz energicznie zwalczana (...). Działalność jest nieekonomiczna, jeśli nie prowadzi do uzyskania odpowiedniego zysku w postaci pieniędzy. (...) Wszystkie dobra traktuje się jednakowo, ponieważ liczy się tylko **rentowność**²¹ (podkr. M.Cz.-W.).

Nic dziwnego, że zdaniem ekonomisty sprawującego władzę w uniwersytecie:

koszty kształcenia na danym kierunku będą wyższe, gdy większa liczba godzin będzie zlecana profesorom i odpowiednio niższa, gdy zajęcia dydaktyczne będą prowadzili głównie asystenci, lektorzy, instruktorzy oraz wykładowcy²².

Oznacza to, że nie liczy się kapitał akademicki, zasoby intelektualne i możliwość integracji badań i kształcenia (czyli atrybuty *homo academica*), a jedynie **rentowność**. Zdaniem tegoż autora:

zasadna wydaje się analiza programu kształcenia i ocena jego rentowności już na etapie powoływania kierunku. (...) Kalkulacja kosztów kształcenia umożliwia ocenę **opłacalności** (podkr. M.Cz.-W.) kierunków studiów i dostarcza informacji pomocnych przy podjęciu decyzji o ich utworzeniu lub likwidacji²³.

²¹ E.F. Schumacher, *Małe jest piękne. Ekonomia z założeniem, że człowiek się liczy*, Aletheia, Warszawa 2013, s. 44–46.

²² W. Gos, *Koszty kształcenia studentów na Uniwersytecie Szczecińskim*, „Przegląd Uniwersytecki” 2014, nr 4–6.

²³ Ibidem.

Jak widać, nawet w „dostosowywaniu się do potrzeb rynku pracy – zamykania i tworzenia nowych kierunków, które spełniałyby zapotrzebowanie ekonomiczne i społeczne”²⁴ liczy się rentowność.

Zasady te regulują także funkcjonowanie uniwersyteckiej nauki. Wyniki pracy i pozycja w strukturze społecznej uniwersytetu mierzone są wprawdzie punktami za publikacje, ale te decydują o miejscu w rankingu i kategoryzacji jednostki naukowej, co wiąże się z jej finansowaniem. Ludzie zabiegają więc o publikowanie w czasopismach z bazy ERIH, Scopus, ISI i tak dalej. Do rangi zasady pierwszej urasta *publish or perish* (publikuj albo giń).

Kolejnym przykładem ingerowania *homo oeconomicusa* w funkcjonowanie uniwersytetu jest uczynienie z tej instytucji miejsca przygotowania osób na potrzeby rynku pracy. Nawet takie inicjatywy, jak uniwersytety dziecięce i uniwersytety seniora, traktowane są jako swoiste eksperymenty społeczne „inwestycji w człowieka”, które w krótszym lub dłuższym horyzoncie czasowym przyniosą wymierne korzyści ekonomiczne. Pomijam w tym miejscu absurd ujednoczenia funkcji wszystkich szkół wyższych: od uniwersytetu po wyższe szkoły zawodowe. Wszystkie uczelnie zostały zobowiązane do przygotowania absolwentów do potrzeb rynku według tej samej sztancy określanej mianem Krajowych Ram Kwalifikacji. W centrum zabiegów edukacyjnych jest kształtowanie rozumu instrumentalnego i doraźnych (wszak żyjemy w czasie wykładniczym) kompetencji zawodowych. Zredukowanie kształcenia uniwersyteckiego do wymiaru praktycznego, jakkolwiek spełniające kryteria „ekonomiczności” wpisujące się w zasady działania *homo oeconomicusa*, utrudnia zachowanie równowagi w funkcjonowaniu uniwersytetu. Niesie w sobie formy opresji i zniewolenia.

Konkluzje

Dyskusje i praktyki we współczesnym uniwersytecie i wokół niego wskazują, że świat akademii i jego uczestnicy są marginalizowani przez neoliberalne koncepcje nauki i szkolnictwa wyższego. Dyskurs ekonomiczny i menadżerski jest dominujący w każdym niemal polu funkcjonowania uczelni: od badań poprzez kształcenie po administrowanie. Jego

²⁴ Ibidem.

specyfiką jest orientacja na rentowność, a praktyka przepelniona jest kontrolowaniem i atestowaniem. Zorientowany na rozwój nauki i edukacji *homo academicus*, który w poczuciu podmiotowej odpowiedzialności wypełnia swoje zadania i zobowiązania, doświadcza zagubienia i dyskomfortu w tej kulturze neoliberalnej.

Rzecz jest nie w wartościach (akademia – rynek), ale nade wszystko w sposobie, w jaki wartości te kształtują nasze funkcjonowanie w uniwersytecie. Każdy z typów cechuje specyficzna trajektoria kariery akademickiej. Mimo formalnych kryteriów awansów akademickich, orientacja na naukę prowadzi do gromadzenia innych zasobów aniżeli orientacja na rynek i administrowanie. Orientacja na naukę wyraża się w podejmowaniu badań ukierunkowanych na odkrywanie praw i mechanizmów rządzących wybranymi obszarami rzeczywistości, problematyzowanie ich. Orientacja na rynek wyraża się w podejmowaniu zadań naukowych nastawionych na rozwiązywanie doraźnych problemów praktycznych, bezpośrednio aplikacyjnych.

Warto dodać, że w obydwu porządkach (akademickimi i ekonomicznym) istnieją czynniki ograniczające i opresyjne. Wśród nich można wskazać nepotyzm, swoisty feudalizm w relacjach pracowników, wyścig szczurów i tym podobne. Od tych zaburzeń nie jest, niestety, wolny ani świat *homo academicusa*, ani *homo oeconomicusa*.

Słowa kluczowe: *uniwersytet, homo academicus, homo oeconomicus, typ idealny, opór, paradygmat neoliberalny*

HOMO ACADEMICUS IN WORLD OF HOMO OECONOMICUS. ON THE AREAS AND FORMS OF STRUGGLE WITH THE ACADEMIC ENSLAVEMENT

Summary

In the text I am seeking the answer of a question about conditions and possibilities of functioning *homo academicus* at the university formed by the *homo oeconomicus*, according to the rules of neoliberalism. Both are ideal types (in the

sense of M. Weber). Taking it as a frame of this text is a consequence of presence of these concepts in the debate on the condition of the university. Differences between them help to see the tensions, in particular between the orientation towards research and learning and the orientation towards the profit, the opposition of the academic and the market discourse, as well as humanistic and economic paradigm. These tensions affect of the research and educational teleology. In this text I am trying to pinpoint conditions of experiencing the trouble and enslaving, peculiar to both perfect types and in that theoretical frame I seek the possibility and chances of coping by subjects of the university with these restrictions. In the end are questions for conditions of co-existing of these two types at the university of nowadays.

Keywords: *university, homo academicus, homo oeconomicus, ideal type, resistance, neoliberal paradigm*

Translated by Maria Czerepaniak-Walczak